



KS. IRENEUSZ OKARMUS

redaktor wydania

Katecheza weszła do szkół 1 września 1990 roku. Choć w ciągu siedemnastu lat wyniknęło z tego wiele dobra, nadal słyszy się głosy, że lepiej było wtedy, gdy odbywała się ona w salkach przykościelnych. Tak samo z pewnością nigdy nie będzie jedności w kwestii wliczania ocen z religii do średniej, chociaż wyniknie z tego wiele dobra, w postaci dowartościowania nauczyciela religii i pracy ucznia oraz podniesienia prestiżu przedmiotu. Bo jedność między ludźmi, nawet w słusznej sprawie, to tylko utopia. ■

## ZA TYDZIEŃ

■ BARBARA DOMINIKA SZKATUŁA OD 25 LAT PRACUJE NA MISJACH W PERU. Jest pierwszą misjonarką świecką z archidiecezji krakowskiej. O jej niezwykłym życiu czytaj w teście ks. Ireneusza Okarmusa.

Tramwaje znów jadą przez rondo Mogiłskie

## Zwiastun końca utrudnień

20 września został przywrócony ruch tramwajowy na przebudowywanym rondzie Mogiłskim. Było hucznie: orkiestra, sztuczne ognie, występ artystów Piwnicy pod Baranami.

Otwarcie trasy tramwajowej przez ul. Lubicz, rondo Mogiłskie i ul. Mogiłską do Nowej Huty to pierwszy zwiastun, że za kilka miesięcy skończy się kosztmar korków na ulicach, jakie występują w tym rejonie Krakowa.

Rondo Mogiłskie, na którym zbiega się pięć arterii komunikacyjnych, jest jednym z najważniejszych węzłów drogowych w Krakowie. Jego przebudowa planowana była od dawna. Pierwsze prace rozpoczęły się w lipcu 2004 roku, lecz zakończyły już w marcu 2005 roku, kiedy turecka firma Güris, generalny wykonawca, wypowiedziała umowę. Ponownie prace ruszyły w lipcu 2006 roku, a samo rondo zostało zamknięte dla ruchu 15 października 2006 roku. Tym



KAROL ZIELIŃSKI

razem generalnym wykonawcą jest firma Budimex-Dromex S.A.

Przebudowa ronda Mogiłskiego na dwupoziomowe jest kluczowym elementem planowanego ostatniego odcinka trasy, tzw. Krakowskiego Szybkiego Tramwaju, która ma prowadzić z Kurdwanowa przez ulice: Witosą, Wielicką, Limanowskiego, Na Zjeździe, Starowiślną, Dietla, Grzegórzecką (ten etap prac został już zrealizowany), al. Powstania

**Jak długo w rejonie ronda Mogiłskiego będą się jeszcze tworzyły potężne korki? Oby jak najkrócej...**

Warszawskiego, przez rondo Mogiłskie, tunel pod ul. Lubomirskiego i dworcem PKP, do pętli przy Dworcu Towarowym.

Ostatnio rozpoczęto przebudowę torowiska na al. Powstania Warszawskiego, po których będzie jeździł szybki tramwaj. Na wiosnę 2008 roku ma się rozpocząć przebudowa ronda Grzegórzeckiego. Kierowcom, narzekającym na korki, pozostało tylko uzbroić się w cierpliwość. ■

KS. 10

## Z MYŚLĄ O DZIECIACH



KAROL ZIELIŃSKI

W środę, 19 września, w parku Lotników w Krakowie-Czyżynach oddano do użytku nowy ogródek jordanowski, który jest jednym z najnowocześniejszych tego typu obiektów w Krakowie. Budowa została sfinansowana ze środków Rady Dzielnic XIV i wyniosła 550 tys. zł. Obiekt podzielony jest na pięć stref. W pierwszej znajdują się zabawowe zestawy wielofunkcyjne dla starszych dzieci. W drugiej zamontowane są pojedyn-

**Miękka nawierzchnia ogródka jordanowskiego ochroni dzieci przed skutkami upadków.** Na zdjęciu: Mała Karolinka testuje nową huśtawkę

cze urządzenia dla najmłodszych. W strefie sprawnościowej znajdują się ścianki sprawnościowe i wspinackowe oraz urządzenie do zjazdów linowych. W ramach strefy sportowej powstały otoczone wysokim ogrodzeniem boisko o nawierzchni z poliuretanu oraz stoły pingpongowe. ■

## Żołnierskiej pamięci

**NOWY TARG.** Z racji 68. rocznicy napaści Związku Radzieckiego na Polskę główne uroczystości z udziałem żołnierzy AK, parlamentarzystów i władz regionalnych odbyły się 17 września wieczorem, w nowotarskim kościele św. Katarzyny. – Wśród pomordowanych w Katyniu i innych miejscach byli i godni reprezentanci Podhala – wspominał Krzysztof Faber, nowotarski starosta. Z kolei ks. Henryk Paško i Krystyna Fudala odczytali nazwiska żołnierzy, umieszczone na tablicy zatytułowanej „Pamięci nowotarzan – Oficerów i Żołnierzy Poległych w toku walk frontowych w latach 1939–1945”. Widnieje na niej kilkudziesięciu żołnierzy; kilku z nich zostało zamordowanych przez Rosjan w Katyniu i innych miejscowościach. Hołd żołnierzom oddali uczniowie z podhalańskich szkół, składając przed Krzyżem Katyńskim i tablicą pamiątkową liczne wieńce



IAN GRABINSKI

**Pod Krzyżem Katyńskim wieńce złożyły liczne delegacje**

i wiązanki kwiatów. Złożyli je także przedstawiciele podhalańskich samorządów, służb mundurowych oraz podhalańscy parlamentarzyści. Przed apelem na Mszę św. w intencji pomordowanych na Wschodzie zaprosił wszystkich ks. Marian Wanat, proboszcz parafii św. Katarzyny.

## Finał Letnich Koncertów

**SKAWINA.** Od kilku tygodni zachęcaliśmy naszych Czytelników do uczestnictwa w II Letnich Koncertach Organowych w Skawinie, odbywających się pod patronatem „Gościa Niedzielnego”. Powoli dobiegają końca, dlatego już po raz ostatni zapowiadamy koncert, który będzie zwieńczeniem letniego cyklu.

Odbędzie się on w niedzielę, 30 września, o godz. 17.00 w kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Skawinie. Wystąpią dla Państwa: Witold Zalewski (organista z krakowskiej katedry wawelskiej) oraz Marcin Wołak (krakowski baryton). W programie m.in. utwory J. S. Bacha, V. Hammerela i S. Moniuszki. Serdecznie zapraszamy!

## Zmiany w KRRiT

**KRAKÓW.** Krakowski senator PiS Piotr Boroń został mianowany przez Prezydenta RP człon-



KAROL ZIELIŃSKI

kiem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Nowy członek rady ma 45 lat. Jest absolwentem historii UJ i nauczycielem w V LO w Krakowie. W latach 1998–2002 był radnym Krakowa, w latach 2002–2005 przewodniczącym Sejmiku Województwa Małopolskiego. W roku 2005 został wybrany do Senatu RP. Jest znany z inicjatyw kulturalnych na terenie Krakowa. Niewykluczone, że krakowianka Barbara Bubula (dotychczas posłanka PiS) zastąpi również obecną przewodniczącą KRRiT Elżbietę Kruk.

## O kąpiel dla żaka

**APEL REKTORÓW.** Rektorzy krakowskich szkół wyższych, zapelowali do krakowian o wynajmowanie studentom kwater po godziwych cenach. „Sygnalizowany przez studentów, a stosowany niestety często w tym roku nieuzasadniony, dramatyczny wzrost cen wynajmu kwater studenckich, godzi w wielowiekową przyjaźń między krakowianami a studentami, w ugruntowaną opinię Krakowa jako miasta przyjaznego młodym ludziom i szkołom wyższym. Jesteśmy świadomi faktu, że wynajmowanie mieszkań nie jest działalnością charytatywną. Wielu osobom ten dochód jest bardzo potrzebny i czasami stanowi jedyne źródło godnego życia, ale nie można pozwolić na to, by studenci stali się ofiarami szaleństwa cenowego na rynku nieruchomości. Śrubowanie ponad

racjonalną miarę cen mieszkań dla studentów jest procederem szczególnie niechlubnym, gdyż dotyka w bardzo dużej mierze niezamożnych młodych ludzi, dla których zbyt wysoki koszt mieszkania stanowi barierę nie do pokonania i może prowadzić do konieczności rezygnacji ze studiowania w Krakowie. Ze strony uczelni będzie zapewne konieczne podjęcie budowy nowych akademików, bo czasy większej ilości miejsc w domach studenckich niż chętnych już bezpowrotnie minęły, ale dziś prosimy Was o pomoc, naszym studentom, młodym ludziom, którzy stanowią w dużej mierze o przyszłości i wizerunku naszego miasta. Pomóżcie im teraz, a oni, tak jak w ciągu ostatnich ponad sześciu wieków, będą Wam służyć swoją wiedzą i wykształceniem w przyszłości”.

## Kawaler Orderu św. Sylwestra



TABELSZ WARCZAK

**Papieskie odznaczenie Czesław Sawko odebrał z rąk metropolity krakowskiego**

**KRAKÓW.** Czesław Sawko, znany filantrop i przedsiębiorca z USA, fundator pomnika Prymasa Tysiąclecia kard. Stefana Wyszyńskiego, stojącego przed Jasną Górą, otrzymał w Krakowie z rąk ks. kard. Stanisława Dziwisza Order św. Sylwestra, przyznany przez papieża Benedykta XVI. Wręczając papieskie odznaczenie, metropolita krakowski podkreślił, że Czesław Sawko otrzymał je przede wszystkim za swoją „postawę moralną”. Znany jest on ze swej pomocy ubogim. Będąc przedsiębiorcą, hojnie również poma-

gał i pomaga Kościołowi. To on m.in. wspomógł przygotowania do budowy Centrum Jana Pawła II w Krakowie. Order Rycerski św. Sylwestra został ustanowiony przez papieża Grzegorza XVI w 1841 r. dla uczczenia papieża Sylwestra I. Przyznanie odznaki orderowej jest równoznaczne z przystąpieniem do Zakonu św. Sylwestra. Członkostwo jest przyznawane osobom świeckim, niekoniecznie katolikom, za wybitne zasługi na rzecz pontyfikatu papieża. Order przyznawany jest także za wybitne osiągnięcia w dziedzinach nauki i sztuki.

Kryteria oceniania są ściśle określone

# Ocena tylko z wiedzy

Z ks. prof. dr. hab. Tadeuszem Panusiem, dyrektorem Wydziału Duszpasterstwa Dzieci i Młodzieży Kurii Metropolitalnej w Krakowie, rozmawia ks. Ireneusz Okarmus.

**KS. IRENEUSZ OKARMUS:** *Czy Ksiądz Dyrektor jest zwolennikiem wprowadzenia oceny z religii do średniej?*

**KS. TADEUSZ PANUSI:** – Według mnie najważniejszym argumentem za wliczaniem ocen z religii do średniej jest to, że każda praca w szkole powinna być doceniana. A uczeń na religii był jak dotąd oceniany, ale jego praca nie była doceniana. I to było nieuczciwe. Chciałbym mocno podkreślić jeszcze jedno, a mianowicie, że rozporządzenie ministra edukacji narodowej z 13 lipca 2007 roku sprawia, że wszystkie przedmioty nadobowiązkowe są wliczane do średniej. A zatem nie jest to uprzywilejowanie ocen tylko z religii, lecz docenienie każdej pracy ucznia.

*Niektórzy przeciwnicy wprowadzania oceny z religii do średniej argumentują, że bardzo często na tę ocenę mają wpływ praktyki religijne uczniów, a nie tylko sama wiedza. Czy wolno katechecie podnosić komuś ocenę z religii za to, że chodzi w każdą niedzielę na Mszę, na nabożeństwa, jest zaangażowany w grupy parafialne: ministrantów, lektorów, oazę?*

– Bardzo mocno chcę podkreślić, że dla katechety, który chce przestrzegać prawa, są tylko dwa fundamenty, na podstawie których można ustalać wymagania edukacyjne. Pierwszym jest Wewnętrzny System Oceniania (WSO), a drugim Dyrektorium Katechetyczne Kościoła w Polsce, uchwalone przez Konferencję Episkopatu Polski. W punkcie 83. tego dokumentu jest wyraźnie napisane, że „podstawą wystawiania ocen szkolnych w nauczaniu religii jest wiedza ucznia, jego umiejętności, a także aktywność, pilność i sumienność”. Wszelkie ocenianie ucznia za to, że chodzi na zajęcia scholi, ministrantów, oazy, jeździ na pielgrzymki, jest zatem niezgodne z tymi zasadami. Nie powinno się oceniać za aktywność w praktykach religijnych.

*Czyli sformułowanie w dokumencie Dyrektorium Katechetycznego, mówiące o „pilności i zaangażowaniu”, należy jed-*



KS. IRENEUSZ OKARMUS

*noznacznie rozumieć, że chodzi tylko o to, co się dzieje w szkole.*

– Oczywiście. Wszelkie pozaszkolne działania ucznia, wynikające z jego wiary, nie powinny wpływać na ocenę z religii.

*Ale jeżeli uczeń należy do grupy misyjnej, która działa w szkole, to znaczy, że ta aktywność może przyczynić się do podniesienia oceny?*

– To jest oceniane podobnie jak praca w innych kołach zainteresowań, np. w kole matematycznym. Jest to praca w szkole, i oczywiście może i powinna być brana pod uwagę przy wystawianiu oceny końcowej.

*Co z katechetami, którzy chcieliby wprowadzać swoje kryteria oceniania, niezgodne z wytycznymi Dyrektorium Katechetycznego?*

– Będą wtedy działać niezgodnie z prawem, i dyrekcja szkoły może nie zatwierdzić im wymagań edukacyjnych, które każdy katecheta ma obowiązek przedstawić dyrekcji na piśmie. Trzeba pamiętać, że katecheta w szkole podlega bezpośredniemu dyrektorowi szkoły. Dlatego niesłuszna jest opinia, że nauczyciele religii będą dawać wszystkim uczniom szóstkę, podnosząc w ten sposób sztucznie i niesprawiedliwie średnią ocen.

*Zatem ocena z religii jest ściśle określona tzw. kryteriami edukacyjnymi. Czy nie ma Ksiądz Dyrektor obawy, że skoro oceniamy tylko wiedzę, to religia będzie jedynie kolejnym przedmiotem w szkole, tracąc wyjątkowy charakter, jakim jest przekaz prawd wiary? Co więcej, najwyższe oceny mogą mieć nawet ci, którzy nie identyfikują się z Kościołem?*

– Owszem, może być tak, że ateista będzie miał szóstkę z religii. Szatan też miałby z pewnością taką ocenę. Jednak jest ważne to, że nauczając religii w szkole, musimy szanować pewne reguły tego środowiska. Zawsze jest to jednak służba człowiekowi. Chrystus powiedział: „Idźcie i nauczajcie”. Realizacja tego mandatu zaprowadziła kiedyś św. Pawła na Areopag, gdzie powiedzieli mu: „Posłuchamy cię innym razem”. Chcemy być wszędzie, gdzie jest człowiek, ale musimy respektować reguły gry środowiska, w którym uczymy. Jest wiele szkół, w których jest środowisko religijne, stwarzające klimat do autentycznego przekazu wiary, czyli to, o co chodzi przede wszystkim Kościołowi. Ale może być i taka sytuacja szkolnej rzeczywistości, że na katechezę przychodzą ludzie, którzy nie wierzą. I wtedy mamy dla nich propozycję mówienia o Chrystusie.

*Ale ocenianie wiedzy o Chrystusie może wpływać zniechęcająco, wręcz odpychać od przyjęcia prawd wiary. A przecież celem jest coś przeciwnego.*

– To jest tylko rozważanie teoretyczne. Uważam, że wielu katechetów to prawdziwi świadkowie wiary, którzy autentycznie oddziałują na młodzież. Dziś przypomina się słowa papieża Pawła VI, który powiedział, że „świat dzisiejszy słucha nauczycieli wiary o tyle, o ile są jej świadkami”. Dzisiejszy świat potrzebuje przede wszystkim świadków wiary. W odniesieniu do pracy katechetów przywołałbym ostatnie słowa Jana Pawła II: „Szukałem was”. Trzeba szukać młodzieży tam, gdzie ona jest, aby móc jej mówić o Chrystusie. A młodzież jest przede wszystkim w szkole. To miejsce stwarza szansę dotarcia z nauką Chrystusa do wszystkich młodych ludzi. Nie można dopuścić do tego, że tych młodych ludzi zostawiamy samych, bez możliwości poznania prawdy o Chrystusie.

# Gdy jedzenie st

– Miałam 14 lat, kiedy po raz pierwszy powiedziałam, że jestem za gruba. Ważyłam 54kg przy wzroście 160cm. Za idealną wagę uważałam 47 kg – tak swoją historię zaczyna Natalia. **Dziś ma 22 lata i piekło anoreksji poznała na własnej skórze. Ważyła 37 kg.**

tekst  
**MONIKA ŁĄCKA**

**N**atalia mówi, że od zawsze była „inna”. – Typowa introwertyczka. Kiedy inne dzieciaki biegały po placu zabaw, ja siadałam pod drzewem i myślałam o sensie życia. Długie godziny spędzałam też w domu, w obawie, że tata znów wróci pijany i zrobi mamie krzywdę. Od dziecka byłam pilną, mądrą i artystycznie uzdolnioną uczennicą. Dorastałam w cieniu swych zalet. Nie umiałam ich zauważyć. Byłam małą, zakompleksioną dziewczynką, której wydawało się, że może zbawić świat – opowiada. Początkowo nic nie wskazywało na to, że wpadnie w sidła ED (ang. eating disorders – zaburzenia odżywiania). Stosowała różne popularne diety, np. zdrowe żywienie. W końcu waga wskazała upragnione 47 kg. – Schudłam kolej-

ny kilogram i wtedy już wiedziałam, że to, co miało mi dać kontrolę nad sobą, całkowicie ją odebrało. Waga wciąż spadała, a ja nie potrafiłam jej zatrzymać. Nie chciałam – przyznaje Natalia. Dlaczego zdecydowała się na rozmowę ze mną? Bo być może tym tekstem wspólnie komuś pomożemy. Komuś, kto zmagą się z chorobą w samotności i nie wie, gdzie szukać pomocnej dłoni.

## Anoreksja: najlepsza powierniczka

Spotkałam się z opinią, że w naszym regionie ciężko jest otrzymać fachową pomoc. Czy to prawda? A jeśli nie, to jak znaleźć właściwy adres? To pytanie zadałam terapeutce, który od ponad dziesięciu lat zajmuje się problematyką zaburzeń odżywiania. – Zasada jest prosta. Im głośniejsz się ogłasza, np. w Internecie, tym dokładniej trzeba go sprawdzić. Reklama prawdziwych specjalistów rozchodzi się pocztą pantoflową. Jeśli podejrzewa się u siebie lub u swojego bliskiego jądłowstręt psychiczny, to pierwszym krokiem do leczenia musi być diagnoza, której dokonuje lekarz pierwszego kontaktu (wiele chorób somatycznych może przypominać anoreksję lub bulimie) albo psychiatra (dla osób, które nie ukończyły 18 lat istnieją poradnie zdrowia psychicznego dla dzieci i młodzieży; dla dorosłych są rejonowi psychiatrzy). Stąd powinno nastąpić skierowanie do terapeuty. W Krakowie istnieje kilka takich instytucji publicznej służby zdrowia. Dla osób w wieku rozwojowym jest to Ambulatorium Terapii Rodzin Kliniki Psychiatrii Dzieci i Młodzieży. Dzieciom do 14. roku życia – bo zaburzenia odżywiania dotycząją coraz młod-



sze dziewczęta – udzielana jest pomoc w ramach serwisu psychiatrycznego Szpitala św. Ludwika. Dla dorosłych jest Katedra Psychoterapii na ul. Lenartowicza 14 oraz Oddział Leczenia Nerwic i Zaburzeń Osobowości Kliniki Psychiatrii Doro-

szych Szpitala Uniwersyteckiego. Tam znajduje się pododdział leczenia zaburzeń jedzenia – wyjaśnia dr Maciej Pilecki z Kliniki Psychiatrii Dzieci i Młodzieży Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. Kopernika 21 A).

# Staje się wrogiem

Natalia spotkała w swoim życiu wielu psychologów i psychiatrów, przeszła też przez terapię rodzinną. Do szpitala trafiła dwukrotnie (na dwa i trzy miesiące), jednak punktem zwrotnym w jej życiu było poznanie terapeutki zajęciowej i decyzja o przerwaniu studiów oraz rozpoczęciu nauki na studium terapii zajęciowej. Bo w przyszłości chce pomagać osobom podobnym do siebie. A gdzie tkwi najważniejszy szczegół decydujący o powodzeniu leczenia? – Chora musi zrozumieć, że jej problem to nie tylko kwestia wagi i jedzenia. Przyczyna tkwi znacznie głębiej. Co było nią u mnie? Zawsze robiłam to, czego chciała mama. Dość miała problemów z tatą i jego alkoholizmem. Aż nadszedł czas, kiedy potrzebowałam zwrócić na siebie uwagę. Przestałam jeść. Dlaczego? Bo jedzenie zawsze było ważnym „obrzędem” w naszym domu. Niejedzenie to przecież idealna metoda zaabsorbowania mamy swoją osobą. Alkoholizm ojca początkowo akceptowałam, bo to mój tata, trzeba go kochać... Potem wydawało mi się, że jest mi on obojętny. Jednak tak nie było. Chciałam w jakiś sposób się do niego zbliżyć. Zobaczyć świat jego oczami. A anoreksja to przecież też pewien nałóg... Przyjaciele? Wtedy byli mi niepotrzebni. Myślałam, że anoreksja to moja najlepsza powierniczka – wspomina dziewczyna, która mimo wszystko zawsze mogła liczyć na wsparcie mamy. Bez niej nie dałaby rady. Niestety, nie wszyscy mają tyle szczęścia w swoim nieszczęściu...

## Zatrzymać maszynę

– Mam 16 lat, pół roku temu stwierdzono u mnie ano-

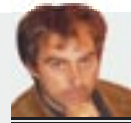
reksję. Zaczęłam leczenie, ale mama uważa, że jedna wizyta u psychiatry w zupełności wystarczy. Nie pozwala mi wyzdrowieć. Potrzebuję pomocnej dłoni i kogoś, kto mnie wysłucha – napisała do mnie w e-mailu Hania. Zawsze musiała być idealna. Jej perfekcjonizm okupiony był ciężką pracą i wielkimi wymaganiami. W szóstej klasie szkoły podstawowej rozpoczęła się u niej nerwica, która trwała przez całe gimnazjum. – Po powrocie do domu byłam rozdygotana, krzyczałam i załamywałam się. Mama mnie nie rozumiała, znajomi odsunęli się. Przyczyny tego szukałam w sobie. No i znalazłam, a była nią nadwaga. Zaczęłam się odchudzać, ale potem znowu przytyłam i wtedy postanowiłam, że czas na „poważną” dietę. Śniadania łądowały w koszu na śmieci, obiadem była miseczka zupy. Po nim obowiązkowa gimnastyka, kolacja zakazana. W końcu sięgnęłam po tabletki przeczyszczające, a w lutym tego roku, po kłótni z mamą, zaplanowałam samobójstwo – opowiada. Wkrótce Hania trafiła do psychiatry, który stwierdził u niej anoreksję, depresję i nerwicę. Jej mama myślała, że lekarstwa, które dostała córka, wystarczą. Dziewczyna postanowiła przytyć, ale wtedy okazało się, że już się nie podoba... własnej mamie. – Przed egzaminem kończącym gimnazjum sięgnęłam po żyletkę. To był sposób na karanie siebie za zbyt obfite posiłki. Znowu zaczęłam dużo jeść, dopiero w wakacje poczułam, że na nowo żyję. Funkcjonuję w miarę normalnie, ale wiem, co jest moim celem. Chcę wrócić do tego jadłowstrętu, który był kiedyś, ale tym razem pozostanę przy wadze 45 kg, odpowiedniej dla mojego wzrostu. O ile możli-

we jest zatrzymanie tej maszyny, w którą się wpadło. Czy potrzebuję pomocy? Pewnie tak. Czasem mam ochotę po prostu komuś się wyzalić, jeszcze raz spróbować wyrzucić z siebie te wszystkie emocje... Może w podświadomości mam nadzieję, że to mi jakoś pomoże – wyznaje z goryczą Hania.

## Przyczyny anoreksji

Brak samoakceptacji, problemy osobiste, konflikty rodzinne, współczesna kultura – nauka podaje wiele czynników, które mogą przyczynić się do rozwoju anoreksji. Jak jej zapobiegać? – Trzeba postępować tak, aby pozostać z dzieckiem w dialogu, żeby nie bało się mówić o najtrudniejszych sprawach. Nie wolno też ukrywać swoich słabości, bo wtedy dziecko również się ukryje i stracimy z nim kontakt. Najlepszą metodą leczenia jadłowstrętu psychicznego dla osób nastoletnich jest więc terapia rodzinna, bo wtedy wszyscy walczą z problemem, a dodatkowo uczą się rozmawiać o swoich emocjach. A to wciąż dla wielu rodzin jest zbyt trudne. Rodzice muszą pamiętać, że nawet pod szlachetnymi ideałami mogą kryć się poważne problemy. Nastoletnia osoba czasem zaczyna się umartwiać i pościć, a tak naprawdę to może być głodowy protest, który stanie się początkiem anoreksji – przestrzega dr Maciej Pilecki.

Medycyna mówi, że zaburzenia odżywiania są uleczalne, ale walka z ED nigdy nie jest równa. Chłopcy nie są poza kręgiem zagrożenia. U nich pojawia się często tzw. anoreksja odwrócona, czyli wyniszczanie ciała poprzez nadmierne ćwiczenia siłowe i przyjmowanie sterydów. ■



**MOIM  
ZDANIEM**

DR MACIEJ PILECKI

*Klinika Psychiatrii Dzieci i Młodzieży  
Collegium Medicum Uniwersytetu  
Jagiellońskiego*

Obecnie na wszelkiego rodzaju zaburzenia odżywiania cierpi około 10 proc. dziewcząt. Pierwszym warunkiem skutecznego leczenia jest zamiana języka ciała na język słów. Oznacza to taką pracę z chorą (i jej rodziną), aby zaczęła ona mówić o swoich problemach nie poprzez kalorie, niszczenie siebie i swojego ciała, ale poprzez uczucia i słowa. To pozwala wyrazić siebie. Jeżeli problem, który się mocno przeżywa, staje się świadomy, to wtedy można podjąć próbę jego rozwiązania. To jest drugi etap leczenia. Ile powinna trwać pełna terapia? Tego nie da się jasno określić, wszystko zależy od indywidualnych potrzeb pacjentki. Może się okazać, że czasem wystarczy kilka spotkań rodzinnych, czasem kilka miesięcy, a bywają przypadki, kiedy terapia trwa nawet kilka lat. Są sytuacje, w których trzeba karcić chorą osobę, bo to jedyny sposób na uratowanie jej życia, jednak nie można uważać tego za rodzaj leczenia. Nie chodzi przecież o to, aby człowieka zmusić do zmiany, ale aby pacjent sam siebie zrozumiał i aby świadomie podjął terapię.



ZDJEŃCA ANDRZEJ CHOWANIEC



„Szkoly Jagiellońskie” szansą na wyrównywanie edukacyjnych szans

## Inicjowanie twórczych pomysłów

Kilka szkół z małych miejscowości z województwa małopolskiego bierze udział w projekcie „Szkoly Jagiellońskie”. Dzięki środkom unijnym w placówkach oświatowych mogą być prowadzone różne kółka zainteresowań oraz tak potrzebne uczniom słabym zajęcia wyrównawcze.

Projekt „Szkoly Jagiellońskie”, realizowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Unii Europejskiej, skierowany jest do placówek z województw: małopolskiego, podkarpackiego oraz świętokrzyskiego, do których uczęszczają w przeważającej mierze uczniowie ze środowisk o niskim statusie edukacyjno-społecznym, przede wszystkim z małych miejscowości. Najwięcej szkół zgłosiło się z powiatów nowotarskiego i myślenickiego. Są też podstawówki (bo to do nich jest skierowany projekt) z powiatów suskiego i olkuskiego. – Niejednokrotnie niskie budżety szkół utrudniają kadrze nauczycielskiej efektywną pracę z uczniami z zastosowaniem odpowiednich pomocy i materiałów dydaktycznych. Uniwersytet Jagielloński poprzez ten projekt wychodzi naprzeciw oczekiwaniom nauczycieli – przyznaje Dorota Chowaniec, dyrektor Szkoły Podstawowej im. K. Przerwy-Tetmajera w Łopusznej.

### Żeby dusza nie ziewała...

Koordynatorem projektu „Szkoly Jagiellońskie” w Łopusznej jest Urszula Wąsowicz, nauczycielka wychowania fizycznego. – To jest tzw. projekt inicjujący. W założeniu ma być zaczynem działań, które później będziemy kontynuować. Wszystkie idee unijne na tym właśnie polegają, że mają spowodować aktywizację. Choć my dzięki środkom przyznanym na projekt realizujemy zadania już przez nas wcześniej podjęte – wyjaśnia Urszula Wąsowicz.

Każdej szkole, która realizuje projekt „Szkoly Jagiellońskie” towarzyszy hasło. W szkole w Łopusznej są to słowa: „Klub po-

dróżnika. Żeby dusza nie ziewała, a głowa więcej wiedziała”. – Członkowie Klubu podróżnika to cała społeczność szkolna podzielona na grupy według zainteresowań i uzdolnień. Nie chcemy tworzyć sztucznych sytuacji, że dziecko lubi rysować, a nie może np. uczestniczyć w górskiej wycieczce – podkreśla koordynator projektu.

### Podróże bliskie i dalekie

Uczniowie z Łopusznej mogą wybierać z bogatej oferty zajęć, zawierających się w tematach: *Przyjaciele zielonej planety, W słowie i w obiektywie, W towarzystwie muz, Klub Młodych Europejczyków, Grupa aktywnego wypoczynku*. – Dzięki projektowi była możliwa wycieczka dzieci do Ustronia Morskiego k. Kołobrzegu. Z kolei w połowie października będzie czterodniowa wycieczka do Warszawy. Planujemy też kilka wyjazdów jednodniowych do Krakowa oraz spotkanie z dziennikarzami mediów lokalnych na Podhalu – mówi Urszula Wąsowicz.

Podczas rozmowy z „Gościem” dyrektor szkoły i koordynator projektu przyznają, że liczą po cichu, iż znajdują się w gronie 25 szkół, które osiągną najlepsze rezultaty w trakcie wdrażania przygotowanych programów rozwoju i zostaną uhonorowani przez rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego statuetkami „Szkola Jagiellońska”. Dodatkowo szkoły te zostaną objęte opieką naukową Uniwersytetu Jagiellońskiego.

### Festiwal sztuk wszelakich

Jak wyjaśnia dyrektor szkoły i koordynator projektu, podsumowaniem realizacji „Szkoly Jagiellońskiej” będzie grudniowy Festiwal Nauki i Sztuk Wszelakich, na którym zostanie pokazane, co udało się zrobić od września. Nauczyciele z uczniami podejmują również próbę stworzenia przewodnika multimedialnego po Łopusznej z ulubionymi miejscami księdza Józefa Tischnera. Przewodnik ten otrzymają w prezencie szkoły noszące jego imię.

JAN GŁĄBIŃSKI

U góry: Szczęśliwi uczniowie przed swoją szkołą biorącą udział w projekcie „Szkoly Jagiellońskie”

U góry po lewej: W Łopusznej lekcje czasem odbywają się w terenie. Na zdjęciu lekcja historii przed dworem K. Przerwy-Tetmajera

### TWÓRCZY PROJEKT

DOROTA CHOWANIEC, DYREKTOR SZKOŁY PODSTAWOWEJ IM. K. PRZERWY-TETMAJERA W ŁOPUSZNEJ

O projekcie dowiedziałam się ze strony internetowej małopolskiego kuratorium oświaty. Następnie nauczyciele, rodzice i przedstawiciele samorządu terytorialnego uczestniczyli w trzydniowym szkoleniu, by określić stan obecny oraz kierunki rozwoju szkoły. Dodatkowo przez diagnostę zewnętrznego opracowany został raport na temat placówki. Na tej podstawie stworzono konkretny plan działań oraz budżet na kwotę 120 tys. zł. Taką sumę otrzymaliśmy. Projekt stwarza ogromne szanse rozwoju dla uczniów i szkoły. Szkoda tylko, że czas realizacji jest tak krótki. Mam nadzieję, że zainicjowane twórcze pomysły będą kontynuowane w przyszłości.



ANNA KOSAKOWSKA, UCZENNICA KLASY V SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 1 IM. K. PRZERWY-TETMAJERA

Nasza szkoła wygrała projekt „Szkoly Jagiellońskich” i dzięki temu jedziemy na basen z klasą do Zakopanego. 42 osoby pojechały również nad morze, a w październiku udamy się do Warszawy. Mamy też zaplanowaną wycieczkę do Rabki, będziemy się tam wspinać po ścianie i bardzo się z tego cieszę. Teraz w szkole jest dużo dodatkowych zajęć. Ja będę chodziła na zajęcia teatralno-muzyczne. W ich ramach pojedziemy do teatru do Krakowa.



## Przy Plantach

CHÓRY ŁAGODZĄ  
OBYCZAJE

Krakowianie podjęli pomysł ministra kultury i dziedzictwa narodowego, Kazimierza Michała Ujazdowskiego, utworzenia chóru w każdej szkole. Na gruncie krakowskim inicjatorką rozśpiewania młodzieży przez udział w zajęciach chórnych jest radna miejska dr Małgorzata Jantos-Birczyńska. Wychowanie muzyczne w szkołach zostało zepchnięte na kompletny margines. W swej szczytowej formie opiera się głównie na uczeniu teorii. Niezbyt liczne są szkoły posiadające własne chóry. Do chlubnych wyjątków należy I LO im. Bartłomieja Nowodworskiego. Pomoc w realizacji śpiewaczki inicjatywy zadeklarowali m.in. przedstawiciel krakowskiej Akademii Muzycznej (Waldemar Domański) i dyrektor Biblioteki Piosenki Polskiej w Krakowie, który chce dostarczyć nuty. Wszystko jednak zależy od władz samorządowych.

Pożytki z istnienia chórów byłyby wielorakie. Uczniowie podstawówek, gimnazjów i liceów uczyliby się zarówno śpiewu, jak i kulturalnego obcowania ze sobą. Chórne śpiewanie łagodzi obyczaje. Harmonia śpiewu wymaga bowiem poskromienia swych solistycznych zapędów i dostosowania się do innych. Śpiewanie w chórach daje poza tym niepowtarzalną okazję poznawania w trakcie koncertów innych ludzi, zabytków i krajobrazów. Zapewne młodzież będzie się początkowo burzyła na kolejny „przyśmus”, ale potem dostrzeże, że nie takie chóry straszne. Kibicujemy zatem szczerze temu pomysłowi.

BOGDAN GANCARZ

17 września w kościele w Mistrzejowicach pojawiła się ekipa filmu „Popieluszko”. Twórcy produkcji odwiedzają miejsca związane z księdzem Jerzym, tworząc fabularną opowieść o jego życiu, pracy i męczeńskiej śmierci.

– Mam nadzieję, że to będzie ciekawa historia o zwycięstwie, o kapłanie, który ostatecznie wygrał – powiedział na konferencji prasowej reżyser i scenarzysta filmu Rafał Wiczyński. Tytułową rolę gra Adam Woronowicz, do tej pory znany z filmu „Chopin. Pragnienie miłości”, gdzie zagrał syna George Sand. W poszukiwaniu twarzy godnej reprezentowania postaci charyzmatycznego księdza zorganizowano casting. Gdy padła propozycja, by Popieluszkę zagrał Woronowicz, twórcy filmu dostawali e-maile i telefony z poparciem dla aktora. Nic dziwnego, bo rzeczywiście jest uderzająco podobny do księdza Je-

W Mistrzejowicach o „Popieluszce”

# Jak zagrać postać charyzmatyczną?

rze go. Na razie aktor skromnie wyznaje: – Jest to rzecz, która mnie przerasta, tak po ludzku. Mam nadzieję, że swoją interpretacją postaci nie przeszkodzię ludziom w przypomnieniu sobie tego wyjątkowego czasu, w którym nagle poczuliśmy, że jesteśmy wolni.

Zdjęcia w Mistrzejowicach trwały tylko jeden dzień. W parafii pw. św. Maksymiliana Kolbego nakręcono scenę spotkania z wiernymi przed kościołem, fragment Mszy świętej, a także spotkanie Popieluszki z przyjacielem, ks. Kazimierzem Jancarzem. Z tą postacią jest związany krakowski wątek filmu, bowiem postać księdza Jancarza pojawi się w „Popieluszce” kilkakrotnie. Mistrzejowickiego duszpasterza robotników gra Robert Rogalski. Statystami w krakowskich scenach masywnych byli również mieszkańcy Mistrzejowic. Być może i tacy, którzy znali osobiście księdza Jancarza. Tym

bardziej było to dla Rogalskiego duże wyzwanie, ale zbyt się tym nie martwił, ponieważ na planie usłyszał, że „nieźle mu idzie to księdzowanie”. Poza tym wierzy, że nad jego rolą nadal czuwa Opatrzność, bo, jak wspomina, najpierw zapuścił brodę, a potem odebrał telefon z propozycją zagrania księdza Jancarza. W filmie obok mniej znanych aktorów wystąpią także gwiazdy polskiego kina, między innymi Maja Komorowska, Joanna Szczepkowska, Zbigniew Zamachowski i Jan Englert.

Jakie będzie przesłanie filmu? Jak zostanie zrealizowana scena śmierci księdza Jerzego? Czy Woronowicz sprawdzi się w roli księdza Popieluszki? Czy Rogalski spełni oczekiwania mieszkańców Mistrzejowic? O tym będzie można się przekonać jesienią przyszłego roku, bo właśnie wtedy twórcy filmu przewidują jego premierę.

AGNIESZKA CAŁEK

– Chcemy opowiedzieć o kapłanie, który ostatecznie wygrał – mówi (od prawej): reżyser Rafał Wiczyński oraz aktorzy Robert Rogalski i Adam Woronowicz



KAROL ZIELEŃSKI

## PANORAMA PARAFII

Czernichów – pw. Przenajświętszej Trójcy

## Z historią w tle



ZDJĘCIA KS. IRENEUSZ OKARMIUS


**KSIAŻD PRAŁAT  
STANISŁAW  
MURZYN**

Kościół parafialny w Czernichowie, którego prezbiterium pochodzi z trzeciej dekady XIV wieku, jest „przykładem prowincjonalnej architektury barokowej na Ziemi krakowskiej”. Tak napisali autorzy książki „Sztuka Ziemi krakowskiej”.

Przez wieki świątynia była trzykrotnie rozbudowywana. W roku 1680 do czternastowiecznego prezbiterium dobudowano nawę w stylu barokowym. Sto lat później powiększono kościół o korpus z dwiema bocznymi nawami. Wreszcie na początku XX wieku zbudowano fasadę świątyni z dwiema wieżami, nawiązującymi do stylu barokowego.

Parafia w Czernichowie była erygowana jeszcze przed 1325 rokiem. Dziś składa się z kilku wiosek (Czernichów, Wołowice, Rusocice, Zagacie, Kłokoczyn, Przeginia Narodowa), w których w sumie mieszka około 4600 osób ochrzczonych. Proboszcz parafii ks. Stanisław Murzyn uważa, że tę społeczność można pod kątem religijności podzielić na trzy grupy. – Jedna trzecia chodzi w każdą niedzielę na Msze święte, jedna trzecia sporadycznie uczęszcza do kościoła parafialnego lub do jakiegoś innego poza parafią, zaś jedna trzecia osób ochrzczonych wcale nie chodzi do kościoła i sprawy religijne ich nie interesują.

### Życie religijne

W dużym stopniu miernikiem aktywności religijnej danej społeczności są grupy parafialne. W czernichowskiej parafii prężnie działa grupa apostołska dzieci

i młodzieży, licząca około 40 osób. Młodzież przygotowuje liturgiczną i muzyczną oprawę Mszy niedzielnej. Oprócz tego uczestniczy oczywiście w cotygodniowych spotkaniach formacyjnych i rekolekcjach wakacyjnych. W szkole podstawowej i gimnazjum działa szkolne koło Caritas, liczące około 30 osób. Jego członkowie przeprowadzają zbiórki pieniędzy na cele charytatywne (np. z okazji Dnia Papieskiego) i odwiedzają chorych. W parafii istnieje osiem róż Żywego Różańca (przynajmniej jedna w każdej wiosce), do których należą osoby dorosłe, przeważnie w starszym wieku.

### Szkoła Stefczyka

W Czernichowie znajduje się szkoła rolnicza, która jest najstarszą, działającą bez przerwy, tego typu placówką oświatową w Polsce. Powstała 20 czerwca 1860 roku, gdy Krakowskie Towarzystwo Gospodarczo-Rolnicze otworzyło tutaj średnią szkołę rolniczą pod nazwą Szkoła Praktyczna Gospodarstwa Wiejskiego. Jednym z profesorów tej szkoły był dr Franciszek Stefczyk. To dzięki niemu w marcu 1890 roku rozpoczęła działalność, pierwsza w Galicji, Spółdzielnia Kasa Oszczędności i Pożyczek. Zapoczątkowało to rozwój instytucji oszczędnościowo-kredytowych zwanych Kasami Stefczyka. Dzięki działalności Franciszka Stefczyka oraz wysokiej randze szkoły rolniczej, Czernichów stał się wówczas znany nie tylko na ziemiach polskich. Dziś w czernichowskiej szkole rolniczej uczy się młodzież z okolicznych wiosk.

KS. IO

Kościół poświęcił  
w 1680 roku  
biskup Mikołaj Oborski.  
We wnętrzu świątyni  
dominują barokowe  
oltarze

Wyświęcony w 1962 roku. Jako wikariusz pracował w Poroninie i Jabłonce. W 1968 roku został wikariuszem w Czernichowie, a od 1985 roku jest proboszczem tej parafii.

### ZDANIEM PROBOSZCZA

Jestem w parafii od blisko 40 lat, więc dobrze znam tę społeczność. Tutaj mieszkają ludzie o religijności tradycyjnej. Nie mam złego zdania o swoich parafianach. Mogę powiedzieć, że cieszę się tutaj dużym szacunkiem. Choć to nie znaczy wcale, że mnie wszyscy kochają. Zdarzy się, choć to należy do rzadkości, że mówię ostro z ambony, ale nigdy nie dzieje się to bez powodu. Jestem zdania, że gdy zachodzi taka okoliczność i chodzi o ważne sprawy natury moralnej lub religijnej, to trzeba twardo mówić na ambonie, stawiać sprawy jasno i otwarcie. Myślę, że jakiś skutek to przynosi, choć może nie całkowicie taki, jaki był przeze mnie zamierzony. W dalszym ciągu katechizuję w szkole, ponieważ uważam, że dzięki temu mogę lepiej rozumieć mentalność dzieci, a poza tym mam kontakt z nauczycielami, co również pozwala mi rozumieć to środowisko.

### Zapraszamy do kościoła

Adres: Parafia pw. Przenajświętszej Trójcy, Czernichów 57, 32-070 Czernichów. Tel. 012 270 23 10.

- Msze św. w niedzielę: 7.00, 8.30, 11.30, 15.30. W kaplicy w Rusocicach: 9.15, 14.30.
- Dni powszednie: 6.00, 7.00.

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Wiśna 12, 30-960 Kraków 1  
tel./faks 012 429 67 31 skr. poczt. 543  
Redagują: ks. Ireneusz Okarmiusz – dyrektor oddziału,  
Bogdan Gancarz, Monika Łącka